

# ZAMKI KONWENTUALNE PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO W PRUSACH



TOMASZ TORBUS

ZAMKI

KONWENTUALNE

PAŃSTWA

KRZYŻACKIEGO

W PRUSACH

Część II / Katalog



# WSTĘP DO OBECNEGO WYDANIA KATALOGU

Katalog zamków konwentualnych państwa krzyżackiego w Prusach jest wynikiem badań, które przeprowadziłem w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zaowocowały one pracą doktorską obronioną na Uniwersytecie Hamburskim w 1997 roku i opublikowaną po niemiecku w 1998 roku (Torbus 1998). W tym monachijskim wydaniu katalog oraz poprzedzający go tekst syntetyczny zamieszczone zostały w jednym tomie. Edycja polska znacznie się opóźniła. Powodem były moje kolejne badania, które odwiły mnie od tematyki średniowiecznej architektury obronnej – zająłem się problematyką nowożytniej architektury rezydencjonalnej, co zaowocowało habilitacją o siedziach Jagiellonów, obronioną w Lipsku. Dalsze badania dotyczyły rezydencji hrabiego Henryka Brühla, a także problematyki dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych rekonstrukcji miast i rezydencji. Zabrakło mi czasu na przetłumaczenie na język ojczysty tej ponadtysiącstronicowej pozycji (zob. Torbus 2014/1, s. 6–7). Dodatkową trudnością stała się aktualizacja zawartego w niej materiału, mimo że aktywnie śledziłem dyskurs dotyczący zamków krzyżackich (Torbus 2014/2; Torbus 2016/1; Torbus 2016/2). W 2009 roku ukazała się moja książka o zamkach krzyżackich na terenie Polski – wrocławskie Ossolineum zdecydowało się na jej wydanie w dwujęzycznej formie bez przypisów, co miało otwierać – ostatecznie niezrealizowaną – serię kolejnych tomów o innych zespołach zamkowych w Polsce (np. Małgorzaty Chorowskiej o zamkach na Śląsku). Zaprezentowałem w niej – co wydaje mi się dziś głównym walorem pracy – również zamki wójtowskie, prokuratorские czy mniejsze strażnice Zakonu. Badania nad nimi prowadziłem w latach dziewięćdziesiątych, ale nie znalazły się one w moim doktoracie z 1998 roku.

W 2014 roku Fundacja Terytoria Książki wydała pierwszy tom mojego przetłumaczonego na język polski doktoratu – typologię zamków konwentualnych oraz omówienie tak zwanych rezydencji ponadregionalnych. Zaktualizowałem wtedy bibliografię i uzupełniłem tekst o najważniejsze nowości badawcze (np. dotyczące zamku w Dzierzgoniu), ale zasadniczo pozostał on w stanie z 1998 roku. Koresponduje to z moim przekonaniem, że nakreślony wtedy podział zamków na siedem typologicznie, geograficznie i chronologicznie definiowanych grup zamkowych utrzymuje swoją aktualność; przejęty on zresztą został przez literaturę przedmiotu ostatnich lat (zob. prace Bogusza Wasika). Jako rodzaj tablicy Mendelejewa typologia ta pozwala zaszeregować do wymienionych grup również te zamki, których forma ukazała nam się dopiero w wyniku najnowszych badań (np. Unisław, Starogród Chełmiński czy Kowalewo Pomorskie). W wypadku tego ostatniego zamku, a być może również w wypadku Golubia, można oczywiście zastanawiać się, czy nowe ustalenia dotyczące formy obiektów i ich chronologii nie pozwalają przenieść ich z grupy wczesnych kaszteli ziemi chełmińskiej do grupy tak zwanych klasycznych kaszteli.

Dużo dłużej trwały przygotowania do publikacji katalogu zamków. Już w 2014 roku za-  
ważyłem, że jego wydanie w pierwotnej wersji mija się z celem, ponieważ w tym czasie  
pojawiło się zbyt wiele wyników szczegółowych badań archeologicznych, architektonicz-  
nych i historycznych. Niezbędna wydała mi się bardzo poważna ingerencja w wyjściowy  
tekst, co zajęło mi ostatnie dwa lata. Ogrom aktualizacji obrazuje fakt, że spośród około  
2800 pozycji samej literatury przedmiotu (bez drukowanych i piśmienniczych źródeł, in-  
wentaryzacji etc.) jedna trzecia to prace wydane po 1997 roku. Przyjąłem, że w stosunku do  
zamków konwentalnych literatura przedmiotu ma być kompletna, a wobec innych zam-  
ków krzyżackich i pozostałej architektury obronnej może być wybiórcza. Zarówno tu, jak  
i w wypadku nowszych prac historyków musiałem – kierując się kryterium użyteczności dla  
mojej publikacji – dokonywać czasami sporych redukcji. Nie podzieliłem bibliografii na  
literaturę odnoszącą się do tomu pierwszego i do tomu drugiego, ale podałem ją w całości  
dla obu tomów, czyli przykładowo również tę dotyczącą genezy zamków, czy pochodzenia  
form dekoracyjnych, którymi zajmuję się bardziej w pracy z 2014 roku niż w obecnym tomie.  
Przypuszczalnie można mi tu zarzucić pewien subiektywizm: zamieściłem na przykład kil-  
kanaście nowszych tytułów na temat zamków krzyżowców czy zamków apulijskich. Jest to  
zgodne z moimi obecnymi zainteresowaniami badawczymi i pewną tendencją w najnow-  
szych badaniach nad Krzyżakami, które ukazują ich w całej geograficznej rozciągłości.

W dużym stopniu poszerzyłem i przeredagowałem rozdziały na temat dziejów po-  
szczególnych zamków. Część historyczną uzupełniłem o nowe badania przynależności  
terytorialnych zamków oraz źródeł na temat ich poszczególnych pomieszczeń (zob. Józ-  
wiak 1997/1; Józwiak 2001/1; Józwiak/Trupinda 2012/1), następnie wzbogaciłem narracje  
ich wojennych losów – zarówno w zmaganiach polsko-krzyżackich, jak i polsko-szwedz-  
kich, dokładniej rozpoznałem ingerencje konserwatorskie w warowniach od początku  
XIX wieku (to zgodnie z moimi zainteresowaniami badawczymi ostatnich kilku lat) i wresz-  
cie dodałem ich historię z ostatnich trzech dekad. Rekonstrukcję losów zamków ułatwiły  
mi nowsze badania nad piętnastowiecznymi konfliktami (m.in. Józwiak/Kwiatkowski/  
Szweda/Szybkowski 2010/1); pozwoliło to skonfrontować nowe fakty z klasycznymi kroni-  
kami, w tym samego Jana Długosza. Cytowanie tego ostatniego nie było łatwe z uwagi na  
wielość poszczególnych wydań i wersji, a orientację w nich zawdzięczam Markowi Janic-  
kiemu. Nie będąc „długoszologiem”, pozwalałam sobie – ujęty specyficzną staropolszczy-  
zną kronik – cytować dzieła krakowskiego kanonika z dziewiętnastowiecznych wydań;  
z Przeddzieckiego, a nie z wydania najnowszego, cytuję również po łacinie, co w związku  
z wielością wersji, szczególnie po 1406 roku, może być powodem krytyki. Zainteresowa-  
nych odsyłam do internetowej platformy z kompletem wydań Długosza (<https://długosz.polona.pl/pl>).

Jednocześnie muszę podkreślić, że kalendarium historyczne jest moim autorskim wy-  
borem. Znalazły się wśród podanych tu informacji źródła nowożytnie czy nowoczesne,  
których rzetelność lub prawdziwość poddawana jest krytyce, ale nie zawsze widzę miejsce

na przekazywanie wszelkich tego typu wątpliwości. Z drugiej strony informacje te często weszły w obieg literatury popularnej, więc warto odnotować, kto je pierwszy podał. Dlatego też każdą wiadomość historyczną opatruję nazwiskiem autora. Kilukrotnie nie podaję źródła, gdyż powołuję się na wiedzę powszechną. Tylko w wyjątkowych sytuacjach nie umiałem podać pierwszego cytowania danej informacji.

Zaktualizowałem również opisy zamków oraz stany badań. Te ostatnie zostały częstoć znacznie rozbudowane, jako że od 1998 roku dokonano nowych, ważnych odkryć; starałem się przeczytać każdy nowy tekst na omawiany temat i skomentować go w stanie badań. Większość badań koncentrowała się na zamkach ziemi chełmińskiej, gdzie doktorat archeologa (acz chętnie penetrującego obszary historii architektury) Bogusza Wasika przyniósł ze sobą ogrom nowej faktografii, ustaleń i hipotez badawczych (Wasik 2016/1); osobny interdyscyplinarny projekt Instytutu Archeologii UMK w Toruniu z lat 2016–2019 pod kierunkiem Marcina Wiewióry pozwolił zbadać pięć zamków regionu, a przynajmniej w wypadku trzech z nich (Starogrodu Chełmińskiego, Unisławia i Lipienka) przyniósł odkrycia znacznie zmieniające wcześniejsze ustalenia (*Castra Terrae Culmensis...*, 2020). W ziemi chełmińskiej, tym mateczniku krzyżackim na terenie północnej Europy, zbadano w ciągu ostatnich dekad również kilka innych zamków: Grudziądz, co miało związek ze stworzeniem modelu stołpu, tak zwanego Klimka (*Zamek w Grudziądzu...*, 2012), Kowalewo Pomorskie (Wasik/Wiewióra 2016; Wiewióra 2017; Wiewióra/Wasik 2017; Wiewióra/Misiewicz/Wasik/Małkowski 2017 i in.) oraz Toruń (*Zamek krzyżacki w Toruniu...*, 2017; głównie Nawrocki 2017); w toku są badania Radzyna Chełmińskiego (Gazda 2015; Gazda 2018 i in.). Z innych regionów Prus krzyżackich nowe ustalenia przyniosły badania archeologiczne i architektoniczne w Barcianach (Strużyński 2006/1; Strużyński 2006/2), Człuchowie (Kurdwanowski/Starski 2015/1; Starski 2016; *Wokół człuchowskiego wzgórza...*, 2016), Dzierzgoniu (Pawłowski 2001; Pawłowski 2003/1; Pawłowski 2007) i Sątocznie (Andrzejewski/Kajzer 2002; Andrzejewski/Kajzer 2005 i in.). Na naszych oczach prowadzone są prace w Świeciu, Szczytnie i Elblągu, tak więc na pełne ich dokumentacje musimy jeszcze trochę poczekać.

Wreszcie to nie prace archeologiczne, ale analiza źródeł oraz nowe rozpoznanie architektury zmieniły naszą rekonstrukcję Malborka – w szczególności układu i funkcji pomieszczeń (Jóźwiak/Trupinda 2007/2) oraz Pałacu Wielkich Mistrzów. W poświęconej Pałacowi Wielkich Mistrzów obszernej pracy Christofer Herrmann zaproponował interpretację tego unikatowego obiektu i dał asumpt do recenzji od entuzjastycznych po nadzwyczaj krytyczne (zob. Malbork – stan badań). Publikacja Herrmanna przyspieszyła zarazem dalsze badania, co widać już po zapowiedzi nowej książki Jóźwiaka i Szwedy o dworze wielkiego mistrza w źródłach pisanych.

Dalecy jesteśmy od uznania, że wiemy już wszystko o warsztatach budowlanych i architektach zamków krzyżackich, ale i tu mamy do czynienia ze znacznym postępem. Jeszcze dekadę temu rozważania na temat mistrzów murarskich i rzekomych architektów ograniczały się do powtarzania twierdzeń pochodzących ze starej literatury (np. mowa była

o „najwybitniejszym mistrzu murarskim państwa krzyżackiego w początkach XV wieku, Mikołaju Fellensteinie”, Józwiak/Trupinda 2009, s. 362), ale już kilka lat później ci sami historycy sformułowali odkrywcze, inspirujące tezy (Józwiak/Trupinda 2011; Józwiak/Trupinda 2015/3). Podobnie katalizująco podziałać powinno nowe wydanie pracy Mariana Arszyńskiego z 1970 roku, gdzie organizacja i technika średniowiecznego budownictwa ceglanego w Prusach została pokazana w kontekście europejskim (Arszyński 2016).

Warto jeszcze wspomnieć o kilku spornych, ogólnych punktach w badaniach nad zamkami, dających w ostatnich latach podstawę do rozbudowanej polemiki. Pojedyncze problemy omawiam w pozycjach katalogowych dotyczących konkretnych zamków, tutaj chciałbym jedynie nawiązać do paru podstawowych kwestii, rozwiniętych w książce Sławomira Józwiaka i Janusza Trupindy na temat topografii i układu przestrzennego krzyżackich zamków komturskich w Prusach na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych (Józwiak/Trupinda 2012/1) i w kolejnych polemicznych artykułach. Dyskutowana była zasadność używania nazw elementów zamków lub jej brak – Józwiak i Trupinda dopuszczają tylko nazwy pojawiające się w źródłach (nawet ze świadomością ich już średniowiecznej heterogeniczności), ja twierdzę, że używane od 200 lat w nauce nazwy mają rację bytu. Odsyłając do odpowiedniej polemiki (Józwiak/Trupinda 2014; Torbus 2014/2; Józwiak/Trupinda 2015/1; Torbus 2016/2; Józwiak/Trupinda 2018/1), potwierdzam tu jedynie, że ortodoksyjne trzymanie się reguły historyków spowodowałoby w przyszłej literaturze ogromne zamieszanie – nie można by używać określeń Zamek Wysoki czy Zamek Średni w Malborku, bergfriedami można by nazywać jedynie zewnętrzne baszty w obiegu murów, a kapitularzy w zamkach nie byłoby w ogóle. Niewymieniane *explicite* w źródłach zakonnych kapitularze, według Józwiaka i Trupindy po prostu nie istniały, co według mnie kłóci się z faktem obecności na przykład w Radzynie dwóch sal, jednej do posiłków w skrzydle południowym, drugiej, o staranniejszej dekoracji architektonicznej, do życia wspólnotowego w skrzydle wschodnim. Zresztą moim adwersarzom brakuje żelaznej konsekwencji, skoro na stronach internetowych Muzeum Zamkowego w Malborku dalej pojawia się pojęcie „kapitularz”, czyli tutaj, jak rozumiem, dopuszczalne jest wyrosłe z tradycji nowożytne nazewnictwo (<https://zamek.malbork.pl/wystawy-i-wnetrza/kapitularz-22>, dostęp: 30 stycznia 2022). Na marginesie uwaga: wieże w zamkach typu Człuchów czy Brodnica określam w zasadzie zawsze polskim słowem „stołp”, a nie wziętym z niemieckiego *bergfried*, nawet jeżeli jest ono szeroko używane (np. przez Józwiaka i Trupinę); pojedyncze wyjątki motywowane są bezpośrednim tłumaczeniem źródła lub próbą ominięcia monotonii językowej. Nie widząc sensu w tworzeniu kolejnych neologizmów, nie stosuję również (różniącego się brakiem jednej litery) określenia *bergfrid*, ostatnio używanego przez krąg kastellologów zajmujących się zamkami z rdzennej Polski, bo jest to w gruncie rzeczy zbohemizowany niemiecki.

Następnym spornym tematem jest istnienie budynków takich jak domy komtura czy zewnętrzne wolno stojące refektarze w zespołach zamkowych. Tutaj nie polemizuję z samym z pewnością cennym odkryciem, że tego typu budynki w XV wieku „zaludniały”



parchamy czy przedzamcza, ale według mnie trudno o uzus takiego budowania przed połową XIV wieku, kiedy nawet czysto obronne funkcje parchamów przeczą takim pomysłem. Józwiak i Trupinda pogłębiają badania nad funkcjonalnymi typami zabudowy przedzamczy, ostatnio dodając do nich pewien model interpretacyjny, mianowicie podział na strefę *sacrum* samych wysokich zamków (konwentualnych) i sferę *profanum* na przedzamczach (na gdańskiej konferencji komisji do badań Zakonu Krzyżackiego w czerwcu 2021 roku). Zainteresowanych dalszą dyskusją odsyłam do cytowanych czasopism, jej relacjonowanie wychodzi bowiem poza ramy merytoryczne tego katalogu. Warto, bym jedynie podkreślił, że bardzo cenię studia źródłowe obu często wymienianych w tej pracy historyków, a prace Józwiaka o granicach komturstw (Józwiak 1997/1; Józwiak 2001/1) były mi wręcz niezbędne przy aktualizacji katalogu. Bardziej krytycznie oceniam prace późniejsze, z nazwy interdyscyplinarne, ale z argumentacją zbudowaną na fałszywym według mnie przekonaniu o wyższości źródła historycznego, a w tym historyka, nad historykiem sztuki z jego odmiennym od historycznego warsztatem badawczym. To przekonanie nie zakończyło się na polemikach między mną, Pospiesznym czy Herrmannem a Józwiakiem i Trupindą, ale pokutuje w pracach, których autorzy, archeolodzy i historycy, uważają, że można wydawać sądy na temat wędrowek architektów w średniowieczu bez jakiegokolwiek analizy formalnej dzieł, które pozostawili (Duda/Józwiak/Wiewióra 2020).

Ta krótka dygresja na temat stanu badań wyróżniła tylko te prace, które doprowadziły do pozyskania nowej, w sporej części innej niż wcześniejsza, wiedzy na temat rzutów zamków, datowania czy atrybucji; oraz te, które miały charakter na tyle ogólny, że nie udało mi się ich przyporządkować do konkretnej budowli. Dalszą literaturę, nie mniej wartościową, ale bardziej nastawioną na elementy czy fazy historii poszczególnych zamków, wymieniam i wartościuję pod odpowiednimi pozycjami katalogowymi w stanie badań.

Niezależnie od wymienionych tematów polemicznych bezsprzeczna jest konstatacja ogromnego przyrostu wiedzy na temat zamków w ostatnich dekadach. Jestem świadomy, że relację o stanie badań nie tyle doprowadziłem do końca, ile musiałem w pewnym momencie przerwać, a i ona sama może zostać uznana za subiektywną, jako że wynika z optyki mojej dyscypliny naukowej. Jeszcze w fazie składania książki odkryłem nieznanymi mi wcześniej artykuł o infirmeriach zamkowych (Józwiak/Trupinda 2020/3), którego ustalenia już tylko w minimalnym stopniu mogły zostać włączone do opisu stanu badań przy konkretnych zamkach. Autorzy dochodzą do wniosku, że poza Malborkiem, Królewcem i być może Radzynie przed 1408 rokiem „przynajmniej od końca XIV w. (z tego czasu są dostępne źródła pisane) zapewne wszystkie infirmerie zamków komturskich w Prusach, i to niezależnie od tego, czy były przeznaczone dla członków Zakonu Krzyżackiego (braci, księży), czy też pachoków/dienerów, były zlokalizowane w obrębie ich przedzamczy” (Józwiak/Trupinda 2020/3, s. 80, 82). Podaję ten przykład jako dowód narastającej na naszych oczach wiedzy źródłowej i teoretycznych nowości, które to sukcesywnie, ale i nieustannie modyfikować będą naszą szczegółową wiedzę o zamkach krzyżackich.

Moje wyrazy wdzięczności za pomoc w zdobywaniu informacji i wsparcie kieruję do wielu fachowców, kolegów i przyjaciół. Osób tych jest tak wiele, że musiałem pominąć tym razem te, które już wymieniłem w wydaniu niemieckim z 1998 oraz w pierwszym tomie z 2014 roku. Skoncentruję się na tych osobach, które pomogły mi znacząco w decydującej fazie przygotowania manuskryptu w ciągu ostatnich dwóch lat, wymieniając je z podziałem na przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych i instytucji. W pełni świadomy jestem również, że deficyty mojej pamięci czynią tę listę niedoskonałą – pominiętych szczerze przepraszam.

Za wymianę zdań, inspirujące pomysły, a czasami tylko drobne sugestie dziękuję historykom sztuki, koleżankom, kolegom i innym osobom ze środowiska naukowego. Wspominam tutaj z wdzięcznością Jakuba Adamskiego, Arnolda Bartetzkiego, Jacka Friedricha, Małgorzatę Jackiewicz-Garniec, Jarosława Jarzewicza, Tadeusza Jurkowiaka, Roberta Kunkla, Piotra Laska, Sergiusza Michalskiego, Elżbietę Pilecką, Jana Przytkowskiego, Tomasza Ratajczaka, Andrzeja Rzempełucha, Jana Salma, Franciszka Skibińskiego, Teresę i Jacka Tylickich, Michała Woźniaka i Tadeusza Żuchowskiego. Pozostając w kręgu historyków sztuki, dużo zawdzięczam współtowarzyszom podróży do europejskich zamków skupionych wokół „Wartburg-Gesellschaft”, w tym imiennie Ulrichowi G. Großmannowi oraz Thomasowi Billew. Różne wartościowe sugestie dotyczące zamków otrzymałem od wielu innych zagranicznych badaczy, byli to między innymi Elisabeth Crettaz-Stürzel, nieodżałowany Paul Crossley, István Feld, Jens Christian Holst, Arne Karsten, Mischa von Perger (dziękuję za udostępnienie niepublikowanego skryptu na temat fryzów literowych) czy Mathias Piana.

Podziękowania za wszelką pomoc okazaną mi przy pisaniu tej pracy niech zechcą przyjąć historycy: Udo Arnold, Wiesław Długokęcki, Bogusław Dybaś, Bernhardt Jähniß, Krzysztof Kwiatkowski, Beata Możejko, Sobiesław Szybkowski i Adam Szweda. W moich kwerendach w Malborku czy w czasie autopsji obiektu i związanych z tym pytań zawsze mogłem liczyć na Artura Dobrego, Bernarda Jesionowskiego, Barbarę Pospieszna, Ryszarda Rządza, Aleksandrę Siuciak oraz dyrektorów Mariusza Mierzwińskiego i Janusza Trupinę – z nimi łączy mnie długa znajomość, miejscami wybrukowana naukowymi kontrowersjami, ale bardzo owocna i służąca budowaniu rzetelnej wiedzy. W ostatnich korektach tekstu o Malborku bardzo pomogła mi Monika Czapska.

Zawsze życzliwie na moje pytania i kwerendy reagowali archeolodzy i historycy sztuki badający zamki krzyżackie – podziękowania chciałbym więc złożyć (w kolejności zamków): Jackowi Strużyńskiemu (Barciany), Kazimierzowi Grażawskiemu (Brodnica), Annie Soborskiej-Zielińskiej (Chełmno), Michałowi Starskiemu i Krzysztofi Manikowskiej (Człuchów), Grażynie Nawrołskiej, Wiesławie Rynkiewicz-Domino (Elbląg), Piotrowi Matuszewskiemu, Henrykowi Panerowi i Renacie Wiloch-Kozłowskiej (Gdańsk), Marii Dąbrowskiej i Bogusłowi Wasikowi (Malbork), Romualdzie Uziębło (Mała Nieszawka), Arkadiuszowi Koperkiewiczowi (Ostróda), Danielowi Gaździe (Radzyń Chełmiński), Iwonie Liżewskiej (Szczytno), Robertowi Grochowskiemu (Świecie) i Aleksandrowi Andrzejewskiemu (Sątoczno). Część

z nich udostępniła, a nawet specjalnie dla tej książki narysowała aktualne plany badanych zamków. Pomoc otrzymałem również od innych archeologów – Adama Chęcia, Jerzego Kruppého i Martynty Milewskiej.

W obwodzie królewieckim mogłem zawsze liczyć na Anatolija Bachtina, emerytowanego kierownika Archiwum Państwowego Obwodu Kaliningradzkiego; za najnowsze informacje o dzisiejszym stanie tamtejszych zamków dziękuję Alicji Grabowskiej-Łysenko i Michałowi Łysence oraz ich rosyjskim interlokutorom. Dziękuję również litewskim kolegom za podzielenie się ze mną wiedzą i najnowszymi publikacjami dotyczącymi Kłajpedy, a był to Gintautas Zabiela i Vladas Žulkus.

Wszelkimi wynikami badań dzielił się ze mną Marcin Wiewióra, szczególne podziękowania winien mu jestem za równe z datą edycji wysłanie mi książki *Castra Terrae Culmensi*, co przyspieszyło prace nad moim katalogiem. Ukłony kieruję w stronę *apaixonado* architektury zamkowej w Europie i znakomitego grafika Pawła Moszczyńskiego za narysowanie dla mnie kilku unikatowych rzutów, opartych na najnowszych badaniach, oraz Bogusza Wasika – nowej indywidualności „krzyżackiej zamkologii”, mam nadzieję, w przyszłości głównego badacza tej materii, który udostępnił mi kilkanaście swoich rysunków rekonstrukcyjnych. Osobno podziękować chcę Piotrowi Matuszewskiemu – za wszelką pomoc dotyczącą Gdańska, Dzierzgonia i Człuchowa, ale również za wiele godzin dyskusji na temat problemów rekonstrukcyjnych zamków krzyżackich.

Na Christofera Herrmanna zawsze mogłem liczyć przy wyborze materiałów rysunkowych czy fotograficznych. Jemu też zawdzięczam nowe rzuty i przekroje Pałacu Wielkich Mistrzów, co bardziej je zróżnicowało w stosunku do niemieckiej wersji katalogu. Tam opublikowałem rzuty własnego autorstwa (narysowane z pomocą kolońskiego grafika Georga Ruprechta), które opierały się w większości na Steinbrechcie, ale także na badaniach czy PKZ-owskich inwentaryzacjach powojennych (np. Brodnica, Golub, Gniew, Mała Nieszawka, Tuchola). Teraz plany te poprzedzam w niektórych wypadkach bardziej aktualnymi Bogusza Wasika czy Piotra Matuszewskiego, a swoje zostawiam, podobnie jak te Steinbrechtowskie, jako rodzaj źródła ikonograficznego. *Summa summarum* zadaniem dla następnego pokolenia badaczy będzie stworzyć nowoczesnymi metodami wiarygodne rzuty wszystkich – nie wyłączając Malborka – zamków krzyżackich na terenie pruskiego państwa zakonnego.

Nie można zapomnieć o rzeszy miłośników zamków, którzy nie należą do naukowego cechu, ale wyróżniają się oryginalnym i świeżym podejściem do analizowanych budowli. Spośród wielu, którzy mi przez dziesiątki lat pomagali, wspomnieć trzeba nieodżałowanego Ziemowita Maślankę (Radzyń), na zmianę „kasztelana” i „wielkiego mistrza” Jarosława Struczyńskiego w Gniewie, Marka Szajerkę w Grudziądzu, Adama Pałuskiewicza w Tucholi i Wojciecha Kunickiego w Zantyrze, gdziekolwiek ten zamek miałby się znajdować.

Dziękuję dziekanowi Wydziału Historii Arkadiuszowi Janickiemu za dofinansowanie wydania książki. Za to samo oraz za słowa zachęty dziękuję dyrekcji Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego, jednocześnie przyjacielom: Małgorzacie Omilanowskiej,

Annie Sobeckiej i Andrzejowi Woźnińskiemu, a wreszcie wszystkim innym zaprzyjaźnionym pracownikom naszego Instytutu. Pomoc otrzymałem również od magistrantek i doktorantek Instytutu Historii Sztuki UG: Katarzyny Kity i Aleksandry M. Krupy w temacie Malborka oraz Mai Murawskiej w sprawie Grudziądz.

Pamięć należy się w końcu wszystkim zaangażowanym w wielomiesięczny proces wydawniczy w wydawnictwie słowo/obraz terytoria – za cierpliwość do autora i profesjonalizm w korekcie, ujednocnieniu tekstu i stworzenie znakomitej szaty graficznej zechcą przyjąć moje podziękowania: Joanna Kwiatkowska, Daria Majewska, Stanisław Rosiek i Katarzyna Warska.

Życzę sobie, żeby ten ogromny, logicznie, mam nadzieję, posegregowany materiał dał mi podstawę do nowych badań, krytyki i doskonalenia wiedzy. Jeżeli tak będzie, to mój czas poświęcony warowniom jednocześnie idealizowanych i potępianych braci z krzyżami na płaszczach, od 1989 roku po dziś dzień, będzie miał sens.

Finalizowanie mojego projektu zbiegło się z pandemią COVID-19. Ponadroczne zamknięcie w czterech ścianach z jednej strony zapewniło mi warunki do niezbędnej koncentracji, z drugiej utrudniło wszelkie kwerendy, badania i sprawdzanie ustaleń. Nie sprzyjała temu sytuacja ogólna na świecie, zamknięte granice, archiwa i biblioteki. To oraz ogrom przeanalizowanego materiału niech tłumaczy potencjalne błędy czy nieuwzględnione wątki. W związku z pandemią nie miałem dostępu do sporej liczby drukowanych źródeł, więc nie mogłem sprawdzić każdej adnotacji w historii obiektu. Prawdopodobnie nie uniknąłem błędów i nieścisłości w cytowaniu – za każdą wskazaną pomyłkę będę wdzięczny i w miarę możliwości uwzględnię w kolejnych wydaniach mojej książki.

Na koniec jeszcze krótka osobista refleksja. Badania nad Krzyżakami zacząłem w 1989 roku – od zachęty, rozmów i krażenia wokół koryfeuszy nauki, kiedy to wsłuchiwałem się w starszych, bardziej uhonorowanych historyków sztuki, jak Marian Arszczyński, Adam S. Labuda, Sergiusz Michalski czy Dethard von Winterfeld. Z biegiem lat stopniowo nastąpiła kolejna zmiana pokoleniowa i młodszy ode mnie zaczęli przejmować pałeczkę w eksplorowaniu tematu. Naturalną kolejną rzeczą, wiele osób, które spotkałem na swojej naukowej drodze, pozostaje już tylko w naszych wspomnieniach, wdzięczności i pozostawionych pracach. Do tych wielkich Nieobecnych należą Hartmut Boockmann, Tomáš Durdík, Leszek Kajzer, Tadeusz Nawroński, Jan Powierski, Josef Adolf Schmoll zwany Eisenwerth, Paul Crossley, Robert Suckale czy Andrzej Tomaszewski. W ostatnich latach ze smutkiem pożegnałem kolejnych, którzy pomagali mi w tej pracy, wspomnę tu Mieczysława Haftkę, Janusza Hochleitnera, Macieja Kilarskiego czy Wiesławę Rynkiewicz-Domino. Pracę tę dedykuję im wszystkim, a także mojemu przyjacielowi Jarkowi Rokickiemu, którego w trakcie prac między innymi nad niniejszym katalogiem zabrała pandemia, wreszcie też mojej Rodzinie, która miała anielską cierpliwość i wytrzymała ostatnie dwa lata mojego „liczenia cegieł”.